Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 14. MAJA 1922. NR. 108. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

LIST OTWARTY
PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH i PUBLICZNYCH
do Sejmu, Rządu i Społeczeństwa.

Wśród licznych zagadnień budującej się obecnie państwowości polskiej kwestya urzędnicza jest jedną z tych, która wymaga jak najspieszniejszego rozwiązania ze względu na powagą i byt Państwa.

Kwestyę urzędniczą można dziś nazwać tragedyą urzędniczą. trudno bowiem określić inaczej położenie paruset tysięcy rodzin urzędniczych w Polsce, skazanych na powolną zagładę z niedostatku; może ona się stać również **tragedyą Państwa, o** ile czynniki miarodajne dość wcześnie nie spostrzegą, do czego dalsza zwłoka w należytem jej rozwiązaniu doprowadzić musi. Jest obwiązkiem każdego uczciwego obywatela zwrócić na to uwagę Sejmu, Rządu i społeczeństwa a przedewszystkiem tych, którzy w tem środowisku żyją i widzą doskonale skutki, jakie dalsze zaniedbanie tej sprawy spowodować musi.

Wojna dokonała zupełnego przewrotu stosunków społecznych i gospodarczych. Społecznie podzieliła nasz naród na klasę posiadającą i produkującą — oraz na klasę pracującą bądź umysłowo bądź fizycznie. Nieuporządkowane stosunki administracyjne. brak konsolidacyi ogólno-społecznej, brak zmysłu państwowego w szerokich masach ludności produkującej, są u nas zasadniczemi przyczynami skrajnego egoizmu klasowego, egoizmu, który **stworzył przepaść między interesami, potrzebami i współdziałaniem gospodarczem wsi i miasta,** a w miastach nawet między poszczególnemi sferami ludności. Klasowe interesy znalazły u nas szczególnie korzystne warunki rozwoju, dzięki temu, że Państwo dotychczas nie miało silnego, świadomego swych zadań rządu, że Sejm nie jest wykładnikiem wszystkich warstw Polski, jako całości kulturalnej, politycznej i gospodarczej, ale luźnem skupieniem pojedynczych, w interesy własnej klasy zapatrzonych zrzeszeń posłów.

Wojna, która znaczna część dóbr niezbędnych do egzystencyi zniszczyła, sprowadziła pod względem gospodarczym niesłychaną drożyznę, bo wyrażającą się dziś przeciętnie w 1000-krotnej podwyżce artykułów żywności w stosunku do roku 1914. cen, które wskutek słabości czynników do tego powołanych płacić muszą konsumenci, ludność miast, a wśród niej przedewszystkiem urzędnicy.

W tem ukształtowaniu stosunków politycznych i gospodarczych. przy ciągłem wzrastaniu w siłę warstw jednych, ekonomicznie silniejszych, a niszczeniu warstw drugich. konsumujacych, wszelkie ciężary państwowe, **wszelkie podatki ponosi siłą rzeczy ta druga warstwa.** Dla przykładu podnieść należy, że danina przerzuconą została w zupełności przez wieś na ludność miejską i spowodowała 60%-ową zwyżkę cen środków żywności.

Sytuacyę aprowizacyjną pogorszyło pozwolenie na wywóz w ostatnich miesiącach znacznych kontyngentów żywności za granicę i towarzyszący temuż wywóz nielegalny.

Czy w tych warunkach egzystencya dla urzędnika pobierającego łącznie z niestałymi dodatkami i zasiłkami przeciętnie 40 tysiecy marek miesięcznie jest możliwą? Co pensye te w rzeczywistości przedstawiają i czy Rząd i Sejm faktycznie zdają sobie z tego sprawę, do czego stan taki doprowadzić musi? Czy przeciętne wynagrodzenie 60 koron przedwojennych było kiedykolwiek normą uposażenia? Czy jest zgodnem z powagą Rządu i Państwa. by jego funkcyonaryusze nie mieli z czego żyć i w co sie ubrać? **Czy Rząd może tolerować, by urzędnik państwowy sprzedawał wszystko, co mu z lepszych czasów pozostało i by doprowadził do tego, by ogół urzędników zaczął handlować własną uczciwością i honorem?** Każdy z oburzeniem odpowiedzieć musi. że nie. a przecież wszystko co przeżywamy nieprzeparcie do tego zmierza.

Urzędnicy od trzech lat domagają się od Rządu i Sejmu, by wglądnał w ich położenie i zechciał je zrozumieć, by im dał możność życia i uczciwej pracy, od trzech lat kołaczą o poprawę bytu, o minimum egzystencyi. Pensye urzędnicze wzrosły w stosunku do r. 1914 sto czterdziestokrotnie, podczas gdy ceny podniosły się przeciętnie 1000-krotnie. Jakiż stosunek miedzy jednem a drugiem? Rząd zasłania się brakiem środków, przypomina miłość ojczyzny. każe oszczędzać. Ale czyż jedynie urzędnicy mają mieć takie „privilegium odiosum“ miłości ojczyzny. Czyż oni jedynie mają oszczędzać dziś na zdrowiu i życiu własnem i ich rodzin? Czyż dotychczas mało dali dowodów zaparcia się siebie i swoich potrzeb „pro publico bono“.

Czemu Państwo nie żąda tego od warstw produkujących i co powiedziałyby te warstwy, gdyby się do nich z podobną propozycyą zwrócono. Jak nazwaliby robotnicy dążenie do przedłużenia ośmiogodzinnego czasu pracy, a rolnicy zaprowadzenia kontyngentu zbożowego i przymusowego wykupu zboża. Niewątpliwie odpowiedzią byłby strajk lub bojkot Państwa i miast.

Wszak w Polsce po wojnie **90% ludności powodzi się dobrze.** Zamożność wzrosła niesłychanie a **producenci płacą 15 razy niższe podatki niż przed wojną,** najbogatsze warstwy ludności korzystają z **dziesiątek miliardów marek rocznie wynoszących subwencyi, subsydyów i dotacyi, które Sejm prawie bez dyskusyi na ich żądanie uchwala. Tylko dla urzędników nie ma na regulacyę poborów, ani nie znajdzie się nawet fundusz na poparcie ich organizacyi samopomocy, kooperatyw żywnościowych. mieszkaniowych i t. p.** Sejm w roku bieżącym przeznaczył kilkadziesiąt miliardów na odbudowę przemysłu, kilkanaście miliardów na odbudowę i poparcie rolnictwa, **ale na odbudowę życia urzędniczego nie ma zrozumienia dla potrzeby kilku milionów ludności miejskiej — a może nie ma dość siły woli i chęci po temu!**

Rząd zasłania się niemożnością należytego wynagradzania pracowników państwowych z powodu nadmiernej ilości personalu urzędniczego w państwie. Ilość 400.000 pracowników państwowych jest bezwarunkowo za duża. Przy odpowiedniej organizacyi administracyi państwa i przy wyszkolonym i ukwalifikowanym personalu, być może. połowa by wystarczyła, ale czyż temu urzędnicy są winni, że Państwo nasze po rządach zaborczych odziedziczyło jedynie w Małopolsce wyszkolony personal urzędniczy i to w ilości wystarczającej zaledwie na potrzeby tej dzielnicy, pozatem była Kongresówka i Poznańskie przyniosły minimalną tylko ilość sił fachowo wyszkolonych. Organizacyę urzędów rozpoczęto na wielką skalę, nie obmyśliwszy poprzednio szczegółów ustroju administracyjnego. potworzono olbrzymią ilość urzędów i władz centralnych, wojewódzkich i powiatowych, zastosowano w administracyi zasadę dekoncentracyi, dobrą może na zachodzie, mającym rutynowany aparat administracyjny, ale za kosztowną u nas, gdzie aparat ten dopiero sie tworzy. Chcac cały ten organizm puścić w ruch, przyjmowano w ciagu lat ubiegłych do służby państwowej, kto tylko się zgłosił. W braku odpowiednich sił musiano angażować kilkakrotnie większą ilość osób, niżby to było potrzebnem przy dysponowaniu odpowiednio ukwalifikowanym personalem. Dodawszy do tego **zobowiazania polityczne, chęć obsadzenia swoimi ludźmi posterunków urzedowych przez partyę w danej chwili przy sterze rządu stojącą,** oto w streszczeniu przyczyny tego olbrzymiego balastu finansowego, jakim jest uposażenie 400 tysięcy urzędników państwowych. Urzędnicy jednak temu nic a nic nie są winni i nie można żądać od nich, by ponosili skutki okoliczności od nich zupełnie niezależnych a wynikających z dyletantyzmu administracyjnego.

Świadomość, że pracownikom państwowym coraz większa i coraz bardziej nieusprawiedliwiona krzywda się dzieje, obejmuje coraz szersze sfery urzędnicze, **powodując ogólne niezadowolenie, zniechęcenie, apatyę, brak wiary w przyszłość i chęci do pracy.** To też energiczniejsze jednostki opuszczają służbę państwową. Nic w tem dziwnego, kiedy robotnik początkujący zarabia przeszło 60.000 Mp. miesięcznie a kwalifikowany dochodzi do 150 i 200 tysięcy Mp. Tych 6.000 podań o zwolnienie wniesionych przez oficerów (fachowców) do Ministerstwa wojny są najlepszym dowodem prawdy. A przecież oficerowie w stosunku do urzędników cywilnych są przynajmniej o 50% lepiej sytuowani, mimo że stosunkowo wyższe kwalifikacye naukowe wymagane są w służbie cywilnej. I czy można się dziwić, że w tych warunkach administracya jest coraz gorsza, wydatność pracy coraz mniejsza, że coraz częściej znajdują się jednostki, nie mające dość silnego charakteru, których potrzeba zmusza do nieuczciwego sposobu zdobycia koniecznych środków egzystencyi? Wszak obecne stosunki ich do tego wprost zmuszają i bodaj czy nie najmniejsza część winy leży po ich stronie.

Stan urzędniczy w swej znacznej większości **broni się ostatnim wysiłkiem sił przeciwko tej ostateczności. Pragnie się obronić zarówno w interesie własnym. jak w interesie Państwa.** Mimo, że położenie urzędników przestało być dzisiaj tajemnicą zawodową, że starano się położenie urzędników w setkach memoryałów i petycyi przedstawić czynnikom miarodajnym, a w szeregu artykułów dziennikarskich społeczeństwu, zarówno **Rząd jak i Sejm odrzuca wciąż najsłuszniejsze żądania i w walce o minimum egzystencyi stan urzędniczy nie znajduje nigdzie zrozumienia.** Tak Rząd jak i Sejm nie chcą słyszeć obecnie o rewizyi zasad uposażenia, twierdząc, że finanse Państwa na to nie pozwalają. Powtarzając, o czem poprzednio wspomniano, że obciążenie ludności jest dziś **15 razy mniejsze niż przed wojną,** stwierdzić należy, że są jeszcze niewyzyskane olbrzymie źródła dochodów państwowych. Jest rzeczą Rządu je uchwycić i wyzyskać, a obywatelskim obowiązkiem społeczeństwa, którego jesteśmy istotną częścią, wziąć na siebie ten ciężar, skoro wymaga tego interes Państwa.

Podpisany Zarząd wojewódzkiego Związku Zrzeszeń imieniem ogółu pracowników publicznych, emerytów, oraz wdów i sierót zwraca się niniejszym Listem otwartym do Sejmu, Rządu i Społeczeństwa, wskazując na źródła i nieuniknione następstwa, żąda w imię sprawiedliwości, równowagi społecznej i powszechnego dobra ogółu, uregulowania sprawy urzędniczej.

Gdyby i obecny nasz głos, podyktowany troską o byt rzesz urzędniczych i powagi państwa, przeszedł bez skutku, natenczas ogół urzędników będzie musiał całą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy złożyć zarówno na Sejm, Rząd, jak i na Społeczeństwo.

W Krakowie dnia 12 maja 1922.

Zarząd Związku Zrzeszeń:

Dr Krajewski, prezes w. z. — St. Kolinek, wiceprezes — J. Górka, sekr.

Inż. Albrecht, Dr Arzt, J. Banaś, Wł. Bogacki, Budzynowski, Dr Czajka, Dr Czapliński. Dr Czerny-Szwarzenberg, W. Chomiński, J. Gawlik, Golik, Inż. Gołowin. St. Górska, Dr Górski, Wł. Hełczyński. Dr Kobylański, K. Kopczyński, E. Kurowski, Dr B. Lewicki. Dr Markiewicz, A. Martiszek, Br. Maślankiewicz, St. Nowakowski, E. Ostachowski, J. Plezia, Dr Przeorski, J. Reczyński, J. Roczmirowski, Dr Różański, St. Saloni, Prof. Uniw. T. Sikorski, Br. Tkacz, L. Wnękowski, Dr Wydro.

Konferencya odniosła moralne i polityczne sukcesy...

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Wczoraj po południu minister Schanzer złożył oświadczenie w sprawie **obecnego położenia**, posiadające doniosłe znaczenie. Brzmi ono, jak następuje:

Według mego zdania — Rosyanie uczyniliby lepiej dla swej sprawy, gdyby kontynuowali dyskusyę na podstawie memoryału. My uczyniliśmy wszystko, aby im wyjaśnić, co zamierzamy uczynić dla udzielenia im kredytu i aby jak najbardziej ułatwić sformułowanie kwestyi własności. **Dziś stoimy wobec wielkich przeszkód w rozwiązaniu tej kwestyi.**

Odpowiedź rosyjską wyobrażaliśmy sobie inaczej, niż wypadła. Chcieliśmy konsorcyum finansowe wyposażyć we wszelkie środki, które uczyniłyby je organem szybkiej odbudowy Rosyi i stworzyć ewentualnie inne później podobne organizacye. **Rosyanie** jednak o tem nie chcą nic wiedzieć, lecz **żądają kredytów „od rządu dla rządu“.** Należy stwierdzić, że nie jest to możliwe, **dopóki nie zostanie przywrócone zaufanie do Rosyi.** Może później można byłoby postawić ten postulat z widokiem lepszych wyników. Obecnie jednak można Rosyanom **udzielić kredytów dla pewnych ograniczonych celów.**

Co się tyczy **kwestyi własności,** to należało tylko spróbować porozumieć się tutaj co do formuły w celu uzgodnienia sprawy odszkodowania właścicieli obcych z ustawami rosyjskiemi, dotyczącemi nacyonalizacyi. Gdyby Rosyanie skorzystali z tej podstawy praktycznej, położenie byłoby o wiele lepsze. Jeżeli jednak komisya specyalna w ich sprawie obradować będzie poza Genuą, to taka sytuacya nie leży w interesie szybkiej odbudowy Rosyi.

Część polemiczna odpowiedzi rosyjskiej świadczy zaszczytnie o p. Cziczerinie, który jednak dał się porwać temperamentowi polemicznemu. Na twierdzenie jego trzeba odpowiedzieć. Jeżeli się mówi, że od Rosyi wszystkiego się żąda, a niczego w zamian nie daje — to muszę wskazać, że Włochy, mimo własnych trudności finansowych, zdecydowały się dać Rosyi do dyspozycyi 400 milionów, a więc sumę niemałą. Bardzo ładną jest rzeczą, że Rosyanie ujmują się za małymi rentierami, lecz istnieje przecież jedna sprawiedliwość dla wielkich i małych kapitalistów.

Oprócz części polemicznej jest w odpowiedzi także i część pozytywna. Propozycya Rosyi, dotycząca utworzenia komitetu rzeczoznawców, musi być dopiero zbadana. Lecz mogę już teraz imieniem własnem i p. prezydenta ministrów de Facty a także zgodnie z całą delegacyą włoską oświadczyć, że nie można jej odrzucić bez uprzedniego jej zbadania.

Bardzo pocieszającą jest uwaga Rosyan, że **chcą współpracować nad konsolidacyą pokoju** europejskiego. Jest to odpowiedzią dla tych, którzy już teraz głoszą o nieudaniu się konferencyi. Konferencya odniosła wielkie moralne i polityczne sukcesy. Sukcesem takim był już fakt, że zasiedli tutaj, przy jednym stole, zwycięscy i zwyciężeni. Konferencya może być czynem doniosłym dla pracy pojednawczej i dla zapewnienia pokoju Europie.

Sądzimy. że potrzebne jest **zawarcie przed końcem konferencyi układu gwarantującego pokój.** Sądzimy, że wszyscy wezmą udział w pracy nad osiągnięciem tak wielkiego i szlachetnego wyniku, a hasłem w tej sprawie będzie: „Ludzkość“.

Rosya nie została zwyciężona.

Genua. P. A. T. Ostatni ustęp **odpowiedzi rosyjskiej** opiewa: Rząd rosyjski wysłał swych przedstawicieli do Genui w nadziei, że dojdą do porozumienia z innemi państwami. Aby jednak ten cel osiągnąć, potrzebnem jest, by państwa, które organizowały zbrojną interwencyę w Rosyi, zrzekły się przemawiania do Rosyi w tonie zwycięzcy do zwyciężonego. **Rosya nie została zwyciężona, a do zawarcia układu może doprowadzić tylko ton zwykły między równouprawnionymi. Rosya gotowa jest uczynić obcym państwom znaczne koncesye** ale pod warunkiem, iż koncesyom tym będą odpowiadały równowartościowe koncesye strony przeciwnej na rzecz narodu rosyjskiego, **w któ** ludu rosyjskiego nie przyjęłyby układu. w którym koncesye nie byłyby wyrównane rzeczywistemi korzyściami. Wyjściem ze sytuacyi byłoby **wzajemne anulowanie zobowiązań i kontr**pretensyi, wynikających z przeszłości. Nawet i na taki wypadek rząd rosyjski jest zdecydowany uszanować interesy drobnych posiadaczy.

Barthou o odpowiedzi rosyjskiej.

Paryż. (A. W.) Z wynurzeń Poincare'go wobec przedstawicieli prasy francuskiej wynika, że delegacya **francuska**, wbrew poprzedniej zapowiedzi, **nie otrzymała instrukcyi opuszczenia Genui.** Wezwano ją tylko, by **nie brała większej udziału w dalszych obradach nad sprawami rosyjskiemi.** Przykazano jej natomiast, by brała udział do końca prac w poszczególnych komisyach. Gabinet francuski pozostawił Barthou decyzyę co do wyjazdu z Genui, jeżeliby tenże okazał się koniecznym. **Barthou potępił bardzo ostro odpowiedź rosyjską, której treść nazwał obłudną i ironiczną.** Oświadczył on, że zupełnie nie rozumie tego, iż istnieją rządy, które uważają odpowiedź tę za możliwą do przyjęcia.

PRASA FRANCUSKA PRZECIW ODPOWIEDZI SOWIECKIEJ.

Paryż. P. A. T. (Havas). Wszystkie dzienniki podnoszą zgodnie, że odpowiedź **sowiecka nie nadaje się do przyjęcie.** „Petit Journal“ zauważa, że odpowiedź ta jest nacechowana **najbardziej nieprzejednanym bolszewizmem.** „Matin“ powiada, że przyjęcie jej oznaczałoby kapitulacyę cywilizowanej Europy przed groźbą rosyjską.

Konferencya a sprawy polityczne.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża: Dzienniki poranne podają, że rada gabinetowa uchwaliła polecić delegacyi francuskiej, by **wstrzymała się stanowczo od udziału w naradach nad kwestyami politycznemi,** czego domagał się L. George w środę. W Paryżu wywołać miało zdziwienie, że Barthou przyjął zaproszenie L. George'a i że wdał się z nim w dyskusyę. „Libre Parole“ atakuje Barthou i wyraża ubolewanie, że Francya zaniedbała i teraz sposobność wycofania się z Genui.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Echo de Paris“ donosi, że rząd francuski dowiedział się o usilnem **dążeniu Lloyda George'a,** aby pod obrady konferencyi **poddać sprawy polityczne Europy środkowej i wschodniej.** Rząd francuski jest temu przeciwny i do Barthou'a wysłano w tej kwestyi stanowcze instrukcye.

L. George rozczarowany odpowiedzią sowiecką.

Paryż. (A. W.) Specyalny korespondent „Journal'a“ donosi z Genui, że ogólne wrażenie co do rosyjskiej odpowiedzi jest takie. **że odpowiedź** ta nie tylko nie jest do przyjęcia, ale że i grzebie ostatecznie wszystkie iluzye, które dały powód do zwołania konferencyi genueńskiej. Na tem samem stanowisku stoją także państwa neutralne i m. ententa. **Nawet L. George był niemile dotknięty,** gdy przeczytał tekst odpowiedzi rosyjskiej. Osobistości z jego otoczenia zapewniały, że **go ta odpowiedź rozczarowała.**

NAJKRYTYCZNIEJSZA FAZA KONFERENCYI.

Londyn. (A. W.) „Times“ donoszą z Genui, że nastała teraz **najkrytyczniejsza faza przesilenia konferencyjnego.** Niebezpieczeństwo rozłamu między Anglią a Francyą **jest** jeszcze aktualnem. Rezerwa, jaką zachowuje m. ententa, **jest** charakterystycznym symptomem.

ANGLIA NIE DA PIENIĘDZY SOWIETOM.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Kanclerz skarbu Robert Horner oznajmił w Izbie gmin, że **rząd angielski** oświadczył wyraźnie, **iż nie zamierza udzielać pożyczki Rosyi sowieckiej.**

Ewentualne wycofanie się Polski i małej ententy.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Benesz i Skirmunt złożyli wizytę min. Szancerowi i **zaprotestowali przeciwko decyzyom powziętym na ostatniem posiedzeniu państw zapraszających w sprawie Galicyi Wsch., Wileńszczyzny i mniejszości węgierskich,** które to decyzye Polskę i małą ententę postawiły w trudne położenie. Obaj oświadczyli **kategorycznie, że dalsze obstawanie przy takiem stanowisku innych mocarstw może spowodować wycofanie się małej ententy i Polski z konferencyi genueńskiej.**

Belgia i mała antenta o sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas posiedzenia komisyi spraw zagr. premier Ponikowski otrzymał z Genui od min. Skirmunta dwie depesze. W pierwszej min. Skirmunt zawiadamia, że **odpowiedź sowietów wywołała u większości państw niezadowolenie,** a w drugiej. że **Francya, Belgia i mała ententa uwiadomiły delegacyę polską,** że **będą** energicznie sprzeciwiały **się merytorycznemu rozważaniu w komisyi politycznej sprawy** Galicyi Wsch.

Sejm ratyfikuje umowę handl. z Francyą.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu dokonano ratyfikacyi umowy handlowej z Francyą. Uchwała odpowiednia zapadła jednomyślnie. Rzecz godna podkreślenia. że przeciwko tej ustawie występowali reprezentanci żydów. Podczas głosowania socyaliści. żydzi, Niemcy, tudzież Stapińszczycy usunęli się z sali obrad. Z żydów głosował wraz z całą Izbą jedynie pos. Thon.

Sprawa ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (Telef wł.) Na wtorkowem posiedzeniu pod obrady Izby sejmowej przyjdzie monopol tytoniowy.

Obrady nad ordynacyą wyborczą będą odroczone do czwartku. Mniej liczebne kluby, jak P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie, Stapińszczycy, żydzi, Niemcy, Mieszczanie, K. P. K., Grupa Matakiewicza, Skulszczycy, domagały się pewnych zmian w sprawie ułożenia listy państwowej. W chwili obecnej projekt ordynacyi wyborczej jest dla stronnictw mniejszych bardzo niekorzystny, jednakże gdyby nawet do głosowania doszło, to Chrześć. Demokr., Grupa Dubanowicza, Z. L. N. wraz z ludowcami mają w Izbie większość.

Nowoczesna bajka Kryłowa.

„Często padają głosy, że czas byłby skończyć spór o oryentacye polityczne. W zasadzie byłoby to całkiem słuszne; w istocie sporów tych nie wszczyna obóz, który doprowadził Polskę do państwowego wskrzeszenia, ale właśnie obóz przeciwny, który, dorwawszy się do władzy, postępowaniem swem, swemi bezceremonialnymi czynami ten spór stawia na porządek dyskusyi publicznej“.

(„Kur. Pozn.“)

„Postawiłem na zdechłą szkapę i przegrałem“ — oświadczył podobno p. Studnicki po klęsce państw centralnych, upadku Beseleriady i wskrzeszeniu przez koalicyę zjednoczonej niepodległej Polski. Można było to wyznanie przyjąć nawet ze współczuciem. Ha trudno. Ludzką jest rzeczą mylić się. Zresztą szkapa pruska była rzeczywiście dobrze wypasiona i groźna, więc należało mieć pewne pobłażanie dla ludzi, który podjęli się niewdzięcznego zadania asekuracyi politycznej na wypadek nieszczęścia, gdyby ta szkapa zwyciężyła..

Niestety, stała się rzecz nieoczekiwana i wprost nieprawdopodobna. Nieszczęśliwi gracze enkaenowi nie mogą przeboleć klęski, jaką poniosła ta zdechła prusko-austryacka szkapa. Widać, że ich gra polityczna nie była tylko asekuracyą, ale wyrazem najgłębszych uczuć. To też nie mogą do dziś dnia ukryć swej wściekłości na koalicyę i tych polityków polskich, którzy z nią współdziałali przy odbudowie Polski. Teraz nawet zaczynają coraz zuchwalej harcować po dawnemu, a p. Studnicki, który znów podjął walkę ze „zgniłą Francyą“ (na razie po kawiarniach), wjechał tryumfalnie do Krakowa na arenę Prawicy Nar. (ub. dlatego tak zwanej, że zawsze idzie zgodnie z lewicą międzynarodową). Słowem zdechła szkapa ożyła, a jej „centralni“ rycerze przygotowują się do nowych bojów... Naturalnie stroją się przytem w laur nie swoich tryumfów i nie swoich zasług. Oni ze swą zdechłą szkapą wywalczyli zjednoczoną niepodległą Polskę! Przypomina to znaną bajkę Kryłowa, w której mucha, siedząc na wole, zaprzężonym do pługa, mówi z dumą: „My orzemy“. Ale muchy enkaenowe są jeszcze śmieszniejsze. Siedziały na ogonie państw centralnych a dziś zapewniają, że to one pracowały nad pogromem niemieckich zaborców i wyswobodziły Polskę z ich niewoli...

Taką nowoczesną bajkę Kryłowa już bez żadnych frazeologicznych dekoracyi opowiedział w warszawskiej socyalistycznej „Trybunie“ głośny „wolnomyśliciel“ i obrońca „uciśnionych w Polsce mniejszości narodowych“ prof. Baudouin de Courtenay. Z całą powagą wypowiada on następujące zdania:

„Gdyby nie było Austryi, nie byłoby dzisiejszej Czechosłowacyi. Gdyby nie było Austryi, nie byłoby też może dzisiejszej Polski... Gdyby nie wolność narodowa, praktykowana w Galicyi, nie mogłyby powstać organizacye strzeleckie i legionowe, które taką doniosłą rolę odegrały w wywalczaniu niepodległości Polski“.

A więc całe szczęście, że była Austrya, że w Krakowie powstał N. K. N. i jego imprezy, bo inaczej... Niemcy nie byłyby pobite a koalicya nie wskrzesiłaby Polski... Wprawdzie Czesi nie mieliby organizacyi strzeleckich i legionowych po stronie państw centralnych i pomimo to, a raczej dlatego właśnie dostali więcej, niż im należało, a dorzucono im w prezencie jeszcze znaczną część Śląska Cieszyńskiego, ale można pominąć to porównanie... Rzeczywiście, jak strasznym byłby los Polski po pogromie państw centralnych, gdyby N. K. N. nie uratował sytuacyi. Mielibyśmy wprawdzie Komitet paryski, uznany za przedstawicielstwo Polski, mielibyśmy własną armię we Francyi, uznaną przez koalicyę za sojuszniczą, twórcy tej armii w osobach Dmowskiego i Paderewskiego otrzymali miejsce na kongresie wersalskim w rzędzie zwycięsców — ale to wszystko nie zadecydowało o losie Polski... W Wersalu L. George walił pięścią w stół i wołał:

— Co, chcecie niepodległej Polski?! A czyście przysięgali na wierność Habsburgom i walczyli dobrowolnie po stronie naszych wrogów? Czy byli u was politycy, którzy w pogromie koalicyi i tryumfie Prusactwa widzieli przyszłość Polski?!

I dopiero dowiedziawszy się, że istotnie tak było (co prawda tylko w Galicyi!), L. George zmiękł i zgodził się na odbudowanie Polski — jedynie dzięki zasługom Austryi i galicyjsko-austrofilskich polityków.

Prawda, wesoła bajeczka? Ale tem smutna, że są u nas ludzie, co biorą ją na seryo... Ba, muchy z tej nowoczesnej bajki Kryłowa rządzą dziś Polską... S. Chm.

Z dnia politycznego.

Rozbieżność opinii o wysunięciu w Genui sprawy granic wschodnich.

Nie ulega wątpliwości, że nagłe wysunięcie sprawy Wileńszczyzny i Galicyi Wschodniej na konferencyi genueńskiej zaskoczyło opinię polską. Tem też należy tłomaczyć tak wielką rozbieżność w ocenie tego faktu przez koła polityczne i prasę. Gdy, jak wiadomo, min. Skirmunt wyraził pogląd bardzo optymistyczny, w sejmowej komisyi spraw zagranicznych dało się zauważyć duże zaniepokojenie. Odbiciem tych sprzecznych poglądów jest także prasa. I tak np. „Czas“ we wstępnym artykule wyraża wprost zadowolenie z takiego obrotu rzeczy. Zdaniem tego organu nie mamy czego się obawiać, bo w sprawie Wileńszczyzny i Galicyi Wschodniej uległa korzystnej dla nas zmianie polityka nie tylko Francyi, ale i Anglii. To też „Czas“ stwierdza, że „z całym spokojem możemy patrzeć na najnowszy pomysł L. Georga, aby kwestyę Litwy i Galicyi Wsch. rzucić w paszczę konferencyi genueńskiej“.

Do wręcz odmiennych wniosków dochodzi „Kuryer Warszawski“. Skonstatowawszy, że sprawa naszych granic wschodnich „ma być badana, a może rozstrzygana nie tylko przez mocarstwa sprzymierzone, lecz także przez Niemcy i Rosyę“, dziennik ten sądzi, że w ten sposób otwiera się nowe „pole do intryg, pretensyi i szantażów“. Nie jest to więc „polityka pokoju, lecz odwrotnie: wrzenia, a może nawet wojny“...

Jak widzimy, organ warszawski jest nastrojony na ton bardzo pesymistyczny. Niewątpliwie najbliższe dni muszą przynieść wyjaśnienie sytuacyi, która pozwoli uzgodnić opinię polską, tak dziś rozbieżną, w tej ważnej sprawie.

Pierwsze strzały p. Grünbauma.

Żydzi korzystają z każdej sposobności, aby udowodnić, że są nieprzejednanymi wrogami Polski. Do tego celu używają też i trybuny sejmowej. Pos. Grünbaum w dyskusyi nad ordynacyą wyborczą nie tylko groził sojuszem wszystkich mniejszości narodowych w Polsce (naturalnie pod patronatem żydów), ale o kresach wschodnich powiedział, że są one „bardziej złączone z Rosyą, niż z Polską“.

Ton i cel przemówienia pos. Grünbauma ma scharakteryzował trafnie pos. ks. Maciejewicz. „Pos. Grünbaum — oświadczył — trzyma się polityki szkodliwej przedewszystkiem dla własnego narodu, gdyż nie łagodzi antagonizmów, lecz je zaognia. Tak jak przez tyle wieków nietylko nie krzywdziliśmy żydów, lecz hodowaliśmy ich, tak nie krzywdzimy ich i nadal. Ale posłowi Grünbaumowi chodzi o to, aby żydzi nie byli lojalnymi wobec Polski, aby można było krzyczeć na cały świat, że są pokrzywdzeni“. A co do kresów wschodnich ks. Maciejewicz przypomniał, że przyjeżdżały do nas delegacye, złożone z Rosyan, Białorusinów, Tatarów a nawet żydów, błagając, aby ich wziąć w obronę po tamtej stronie. Pomimo to żydzi krzyczą o ucisku w Polsce, a p. Grünbaum właśnie teraz wspomniał o kresach wschodnich, ciążących rzekomo ku Rosyi. Z pewnością mówił, aby słyszano go w Genui, gdzie ma być poruszona sprawa naszej wschodniej granicy. Żydowska międzynarodówka rozpoczyna więc z tego powodu nowy atak na Polskę. P. Grünbaum dał już pierwsze strzały.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Z Tow. Kolonii wakacyjnych.

Zebranie pełnego Wydziału „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średn. Krakowa“ przyjęło na odbytem ostatnio posiedzeniu pod przewod. prezesa p. Karola Stacha projekt budżetu Kolonii w Porembie Wielkiej na r. 1922, wykazujący jedynie w wydatkach na wyżywienie uczniów kwotę około 1,400.000 m., czyli dziennie na ucznia 400 marek. Jest to atoli budżet minimalny. Dalej postanowiono zwrócić się do redakcyi pism z prośbą o otwarcie rubryki składek na Kolonię, gdyż dotychczasowe fundusze Tow. są jeszcze za szczupłe, aby umożliwić otwarcie pełnej Kolonii w Porembie W. Przyjęto z podziękowaniem darowiznę obfitego inwentarza ze strony Komitetu Pań „Schroniska dla żołnierzy“. Postanowiono z terminem do końca maja ogłosić konkurs na kierownika i gospodynię Kolonii, a w końcu radzono nad sposobami przysporzenia Tow. wydatnych funduszów na Porembę Wielką. Prof. Koch zaznaczył, iż b. koloniści zaczynają już darami odwdzięczać się Towarzystwu. Wreszcie postanowiono przedstawić dyr. St. Bednarskiego. b. prezesa Tow., nadzwyczajnemu Waln. Zgrom., które się odbędzie dn. 28 b. m., na honorowego członka. W ożywionej i pełnej troski o rozwój Tow. dyskusyi zabierali głos: Prof. Dr. Ciechanowski, mec. Dr Ekiert, wiceprz. Dr Frączkiewicz, ks. Kulig, prof. Ostrowski, r. Nowicki, prezes K. Stach, Dr Weiner i prof. Wł. Koch. K.

Administracya „Głosu Narodu“ chętnie pośredniczy w zbieraniu składek na rzecz „Kolonii uczniów w Porembie Wielkiej“.

KRONIKA.

DEKORACYA „KANIOWCZYKÓW“.

Piękna uroczystość odbyła się we czwartek w kościele garnizonowym na placu Saskim w Warszawie. Zebrali się tam „Kaniowczycy“, aby uczcić czwartą rocznicę bitwy pod Kaniowem, w której garstka legionistów pod wodzą gen. Hallera, wypowiedziała wojną wiarołomnym najeźdzcom niemieckim, ratując honor narodu i okrywając nieśmiertelną sławą żołnierza polskiego. Oprócz uczestników tego wielkiego czynu zbrojnego i politycznego, przybyli na uroczystość przedstawiciele władz wojskowych, ministerstw, sztabu, wreszcie garść „zdemobilizowanych“, w szarych bluzach, na których niejednokrotnie widniały znaki „krzyża kaniowskiego“.

Mszę św. odprawił ks. biskup Gall w otoczeniu duchowieństwa wojskowego, poczem na placu przed kościołem gen. J. Haller udekorował krzyżem „Virtuti Militari“ 22 uczestników walk. Między innymi odznaczenia otrzymali: gen. Rybiński, pułk. Sołłohub, pułk. Machcewicz, ppułk. Nakonieczników, ppułk. Żuk, kap. Jankowski, kap. Radzicki, rotm. Zieliński i t. d.

Gen. Haller wygłosił do odznaczonych krótkie przemówienie, poczem kompania honorowa przedefilowała przed nowymi kawalerami „Virtuti Militari“.

DZIEŃ OCHRONEK KRAKOWSKICH.

Czem są ochronki dla małych dzieci wszędzie, szczególnie zaś w większych miastach, w których znaczna część rodziców z powodu zawodowych zajęć nie może, pomimo najlepszej woli, taką opieką otoczyć najmłodszą dziatwę, jakby tego pragnęli i jakby należało, jest rzeczą powszechnie znaną.

W Krakowie istnieje 16 ochronek w różnych dzielnicach miasta; zostają one pod opieką głównego Komitetu ochron, a pod zarządem i kierunkiem Sióstr zakonnych, liczba zaś dzieci w wieku przedszkolnym, do nich uczęszczających, dochodzi do dwóch tysięcy.

Wskutek niesłychanej, niemal z każdym dniem rosnącej drożyzny, utrzymanie ich staje się coraz trudniejszem; Komitet główny i komitety lokalne dokładają wszelkich starań, aby, mimo wielkich trudności, utrzymać wszystkie ochronki, których zbawienna działalność cieszy się uznaniem ogółu społeczeństwa.

Dlatego też Magistrat miasta Krakowa na prośbę głównego Komitetu, zezwolił na urządzenie zbiórek w naszem mieście na rzecz tych 16 ochronek, a pierwsza z nich odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja b. r.

W imieniu Komitetu ochron i dwutysięcznej rzeszy małych dzieci, do nich uczęszczających, zwracam się z gorącą prośbą do szlachetnych serc wszystkich, którym zależy na dobru Kościoła św. i wskrzeszonej nam przez Boga Ojczyzny, aby raczyli ochotnie i hojnie składać w dniach zbiórki datki na rzecz ochronek, a tem samem dali wyraz zrozumieniu jednego z najważniejszych społecznych obowiązków, którym jest zapewnienie młodzieży należytego, chrześcijańskiego i obywatelskiego wychowania.

Kraków, dnia 12 maja 1922.

† Anatol Nowak
biskup sufr. krakowski
prezes Komitetu ochron dla małych dzieci.

NIE „TUTKA“, LECZ „OBSŁONKA“.

Ogłoszony w zeszłym miesiącu konkurs Red. „Poradnika językowego“ w Krakowie na spolszczenie nazwy „tutki“, przyniósł około 1000 listów, a drugie tyle projektów. Sąd konkursowy przyznał ostatecznie nagrodę nazwie: „obsłonka“. Sprawdzono, że nazwę tę proponowały trzy osoby: ks. Mańkowski, biskup kamieniecki, p. Jan Antoniewicz z Malawy (pod Birczą) i pani M. Haluchowa z N. Sącza. Ponieważ podział wyznaczonej nagrody nie był przewidziany, zwrócono się do nagrodzonych z propozycyą, czyby się nie zgodzili na ufundowanie cegiełki wawelskiej, po uzupełnieniu przez właścicieli fabryki „obsłonek“ papierosowych kwoty 20.000 do 30.000 Mk. Umotywowany wyrok konkursu i ostateczne przeznaczenie nagrody ogłosi Redakcya „Poradnika językowego“ w numerze następnym.

Kraków, 13 maja.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczorem, z porządkiem dziennym: 1. Dr Kazimierz Sochaniewicz: Itinerarium króla Aleksandra 1501—1506. Przedstawi komunikat czł. ks. J. Fijałek. 2. Wacław Studnicki: Archiwa państwowe w Wilnie w okresie wojennym 1914—1920 i stan ich dzisiejszy. Przedstawi komunikat czł. Ks. J. Fijałek. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Towarzystwo Zagród dla polskich inwalidów odbyło pod przewodnictwem Mikołaja hr. Reya posiedzenie Rady głównej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z półrocznego okresu działalności. W tym czasie otwarto dla inwalidów 44 placówek (sklepów, warsztatów i składnic), oraz zatwierdzono 11 kandydatów na osady we wschodniej Małopolsce. Towarzystwo przygotowuje na jesień rozdział nowych 10 osad w majątku Porzecze koło Komarna, z donacyi hr. Lanckorońskich, oraz otwarcie częściowe w Chotowej, powiat pilzneński, szkoły, względnie internatu stolarskiego dla sierót po żołnierzach wojsk polskich, o ile dopisze dotychczasowa ofiarność społeczeństwa.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Akc. Bank Hipoteczny 210.000 Mk., Rada Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej 200.000 Mk., „Nuza“ w Krakowie 100.000 Mk., Krak. Ska wydawnicza 50.000 Mk., J. hr. Götzowie-Okocimscy 24.000 Mk., J. Padło z Łętowic 10.000 Mk., M. Leliwa Baier ze Strzelec Wielkich 10.000 Mk., gmina Przyborów 8176 Mk.; po 5000 Mk.: poseł Dr Z. Marek, Dr A. Markowa, K. Markówna. T. Marek z Krakowa, M. Łysakowski z Gnojnika, S. Sternlicht z Dąbrówki Morskiej, St. Dunikowski ze Stróż, F. Meysner z Charzewic, Zarząd lasów w Szuminie; Urząd parafialny w Porąbce Uszewskiej 3233 Mk., Dr A. Jordan z Więckowic 3000 Mk.; po 2000 Mk.: J. Szymusik z Mokrzysk, J. Łasiński z Przyborowa i Wł. Hubicki z Biadolin. Razem: 669.409 marek.

III FESTIVAL KRAKOWSKIEGO „ECHA“ na arkadowym dziedzińcu Wawelu odbędzie się dzisiaj 13 b. m. o godz. 8 wieczorem. Na program złożą się, między innymi, utwory dotychczas niewykonywane, nagrodzone lub odznaczone na konkursie „Echa“, nadesłane pod godłami: „Krywań“, „Z obecnej doby“, „Selim“, „Albatros“, „Nastrój“, „Mimoza“, „Do ut des“, „Nasza wieś“. Dochód na cegiełki wawelskie. Pozostałe bilety do nabycia w kasach przy wejściu na dziedziniec wawelski.

BUDŻET GMINY NA ROK 1922. W dniu 11 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m. Rollego, posiedzenie sekcyi V, VI i VII Rady m., na którem przyjęto następujące działy budżetu m. na rok 1922; dział V poz. 2 i 3 (areszta m. i strażnice policyjne; dział IX (zdrowotność); dział X oddział I i II (dobroczynność i opieka społeczna), oraz dział XIII (wojskowość). Ponadto załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

PRAKTYKI WAKACYJNE W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM W BORYSŁAWIU. Polskie Towarzystwo politechniczne (oddział Borysław) zawiadamia słuchaczy szkół wyższych, że w sprawie uzyskania naftowych praktyk wakacyjnych w Borysławiu należy zwracać się do własnych rektoratów i do dyrekcyi zakładów naukowych. Tam otrzymają kandydaci szczegółowe dane co do planu praktyk wakacyjnych, programu kursów naukowych, oraz warunków wynagrodzenia i pomieszczenia. Praktyki wakacyjne odbywać się będą od 1 lipca do 30 sierpnia r. b., wliczając w to dwutygodniowe kursa naukowe, pod kierownictwem i współdziałaniem miejscowych inżynierów, członków Towarzystwa.

CENY NABIAŁU. Na wczorajszy targ dowieziono wielką ilość jaj, masła i sera. Mimo to, poza pewną zniżką cen jaj, które sprzedawano po 25—28 Mk., ceny innych artykułów nie wykazywały tendencyi zniżkowej. Za 1 kg. masła płacono 2300—2500 Mk., za 1 kg. sera 450—500 Mk., za litr mleka zbieranego 100 Mk., niezbieranego 120 Mk., a za litr śmietanki 180 marek.

STAN ATMOSFERY: Nie zaszła żadna zasadnicza zmiana w rozkładzie ciśnienia. Depresya nad Skandynawią powoli się wypełnia, drugorzędna zaś, leżąca nad Francyą, południowymi Niemcami i Czechosłowacyą przesuwa się w kierunku wschodnim. Obszar wysokiego ciśnienia w dalszym ciągu utrzymuje się nad Anglią i Antlantykiem. W Polsce przeważało zachmurzenie zmienne przy słabych prądach powietrznych. Temperatury po południu wahały się w granicach od +12 do +14°.

Kraków 8h: Ciśnienie 705.4, temperatura +11.1, maximum +14.5, minimum +1.3, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami drobne opady, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

CZTERECHSETNA ROCZNICA KANONIZACYI ŚW. KAZIMIERZA. Z Wilna donoszą: W dniach 28, 29 i 30 b. m. mają się odbyć w Wilnie wielkie uroczystości z powodu

Konstytucya 3-go Maja a polska poezya romantyczna.

V. Nie dosyć na tem: zatracili myśl państwową także w swoich poglądach na przyszłość, mianowicie w poglądach na środki, wiodące do odzyskania niepodległości. Tylko, że tutaj nie wolno do wszystkich wielkich romantyków przykładać jednej miary. Wszyscy głosili hasło przebudowy duszy polskiej, jako niezbędnego warunku szczęśliwej przyszłości Polski. Ale Mickiewicz, który je rzucił pierwszy, rozumiał, że samo tylko powiększenie i polepszenie dusz nie przywróci Polsce bytu politycznego, że jej wskrzeszenie może być jedynie owocem powszechnej wojny europejskiej, o którą się też kazał modlić pielgrzymom polskim. „Sprawa Polski wywołaną będzie na nowo przed sąd świata tylko głosem jakiejś powszechnej politycznej burzy“; że tego stanowiska Mickiewicz nie zmienił, tego dowodzi jego życie: rok 1848 i 1855.

I Słowacki nawoływal naród do powiększania i polepszania dusz, i to jeszcze przed swoją transfiguracyą moralno-religijną: bez czystości moralnej, bez wyzwolenia „duszy anielskiej“ z więzienia „czerepu rubasznego“, nie wyobrażał sobie przyszłej Polski; anielstwo poczytywał za siłę wręcz cudotwórczą, za puklerz przeciwko wrogom:

Niechaj się tylko każdy dumnie waży
Złotym aniołem, w ojczyźnie na straży,
To chyba wkońcu na takich aniołów
Wróg będzie piorun miał w ręku — nie ołów.

Tem więcej wartości nabrała w oczach Słowackiego przebudowa dusz polskich po jego transfiguracyi, kiedy to zaczął tak usilnie pracować nad przebudową własnej duszy:

„Wielki narodzie!

Milionowe serca w niebo i milionowe głosy wznieś do Boga!

„Na kolana padnij przed obliczem Jego i wołaj wielkim głosem:

„O Ojcze! przestań nas już karać, a daj nam zwycięstwo!“

„I gdy będziesz czystym przed Bogiem, Ojciec miłosierny wysłucha rzewnego głosu dzieci swoich.

„Jako wylew wiślany niszczy stuletnie dęby i skały ogromne,

„Tak my zniszczym nieprzyjaciół naszych.

„Bo siła nasza będzie większą, niż siła piorunu i struchleje przed nią wróg, gdy zechce Pan.

„I zmartwychwstanie Ojczyzna nasza w wiecznej sławie i szczęściu jako Królestwo Boże“.

Czy jednak anielstwo duszy polskiej poczytywał Słowacki za jedyny środek do zmartwychwstania politycznego? Nie, tak dalece nie zatracił on zmysłu rzeczywistości: głosił piękną naukę, że „każda rewolucya, nim w ciele zjawiona, musi wprzódy objawić się w duchu, ale ostatecznie, bez rewolucyi z ciała, bez wielkiej burzy europejskiej nie wyobrażał sobie wskrzeszenia Polski; nie pozwoliła mu na to jego nauka genezyjska, jego przekonanie, że bez mogił niema na świecie postępu, że „przez rewolucye leczą się przestarzałe narody, albowiem rozbicie czasów formy, która duchy ugniatała, dopomaga wyjściu na wierzch większych duchów, a na... niższe miejsca strąca niedołężne, a uprzywilejowane“.

Inaczej niż Mickiewicz i Słowacki rozumował Krasiński, który polską ideę mesyanistyczną doprowadził — z właściwą swemu umysłowi odważną logiką — do skrajnej konsekwencyi. Poczytując Polskę za naród Chrystusowy, nie tylko dopatrywał się cech Chrystusowości w dziejach przedrozbiorowych, nie wyłączając świadomego i dobrowolnego poświęcenia się za rodzaj ludzki, ale nadto głosił naukę (która stanowi najważniejsze ze wszystkich ogniw, a nawet sam rdzeń jego mesyanizmu), że naród polski po swojej śmierci politycznej może i powinien stać się Chrystusem narodów, budownikiem Królestwa Bożego na ziemi, że „właśnie przez naszą narodowość, umęczoną na krzyżu historyi, objawi się w sumieniu ducha ludzkiego, że sfera polityki musi się przemienić w sferę religijną“. A być Chrystusem narodów to znaczy być świętym, jak Chrystus, cierpieć, jak Chrystus, i — w stosownej chwili — ponieść męczeństwo, jak Chrystus. Już w „Przedświcie“ da się tę naukę wyczytać. W „Psalmie miłości“ wyraźnie już mówi Krasiński:

Czas anielski podjąć trud,
Czas odrzucić wszelki brud
I tem samem znieść niewolę!

A w „Resurrecturis“:

Jedna tylko w świecie
Moc ofiary cicha
Los gniotący zgniecie.
. . . .
Na męki twej grobie
Ze zdarzeń powodzi,
Ponad klęsk otchłanie
Niezrodzone się narodzi —
Sprawiedliwość wstanie.

Kiedyż to nastąpi? „Gdzieś na wieków późnej fali“...

Ach, jakże daleko odbiegł tutaj romantyzm od Konstytucyi 3 maja, od tej ostatniej woli konającego państwa polskiego, którą przez długi czas pełnił tak wiernie i tak mądrze!... Konstytucya 3 maja chciała także przebudować naród, ale w ramach przebudowanego państwa: poezya romantyczna, im dalej w czas, im „podlej na tym świecie było“, zapominała o państwie, jako o niezbędnym warunku przebudowy społeczeństwa, łudziła się, że naród może w niewoli wyszlachetnieć, wyzbyć się tego wszystkiego, co ujemne w jego charakterze i historyi, i że tą tylko drogą odzyska byt polityczny. „Nie chcemy Polski — powiedział kiedyś Mickiewicz (oczywiście, będąc już pod wpływem Towiańskiego) — jeżeli niema być Polską na drodze woli Bożej“. A Kajsiewicz wołał z kazalnicy: „Gdyby Polska miała wpaść w ręce bezbożników, gdyby miała zostać piekłem, ja nie chcę widzieć Polski“. Podobnego rodzaju głosy były na emigracyi logicznym wnioskiem, płynącym z poglądu, że jedynym środkiem do tego, aby „znieść niewolę“, jest „anielski podjąć trud“.

„Ja wiem, czego ty chcesz — mówi Konrad z „Wyzwolenia“ do jednej z Masek — że Polska ma być mitem, mitem narodów, państwem ponad państwy, prześcigającem wszystkie, jakie są Republiki i Rządy, oczywiście niedościgłem wymarzonem. Ma być marzeniem — tak, ideałem. Tak! Według ciebie ma się stać nigdy. Tak a nigdy ma się STAĆ, nigdy BYĆ, nigdy się urzeczywistnić“. W tych słowach doskonale scharakteryzował Wyspiański naszą skrajną ideologię mesyanistyczną i jej straszne niebezpieczeństwo dla duszy narodowej.

I oto romantyzm — on, który zrazu, w swoich pierwotnych źródłach, był reakcyą życia przeciwko skostniałej idei racyonalistycznej o życiu, — w swojej ostatecznej konsekwencyi (albo, powiedzmy szczerze, w swojej degeneracyi) oderwał się od życia, zatracił patryotyczną myśl państwową, przenosząc ją z dziedziny myślenia politycznego w sferę marzeń moralno-religijnych, sprzeniewierzył się własnym pierwotnym źródłom, powracając od życia do skostniałej idei, chociaż była nią już nie ta idea, z którą niegdyś walczył, nie oderwana idea życia, tylko — także skostniała — idea moralno-religijna: Polska będzie, ale pod warunkiem, że się nasamprzód stanie anielską; a kiedy to nastąpi? tak coś na kilka lat przed Sądem Ostatecznym... I znowu ciśnie się na pamięć „Wyzwolenie“ — przypominają się te słowa straszliwe, które Wyspiański włożył w usta Prezesa: „Powolni biegowi wydarzeń, które około nas idą, wznieśmy się ponad sąd porywczy i młodzieńczych dni naszych przypomnienie i z ręką na sercu w przyszłość patrzmy... W przyszłość patrzmy i oby synowie i wnuki i prawnuki nasze, spokojni i powolni, na sercach kładli ręce i w przyszłość patrzyli coraz dalszą... A teraz pogodni zasiądźmy do wspólnego stołu i pamiętajmy jedno: nie wymawiać nigdy słowa Polska“.

Tak! Kiedy po klęsce 63 roku

.....rozpadło się w gruzy
Tęczowe państwo romantycznej muzy,

wyrosły na tych gruzach chwasty zupełnej już rezygnacyi i... trójlojalizmu, który, jeżeli wymawiał słowo Polska, to już tylko w odniesieniu do przeszłości... A kiedy Bolesław Limanowski nazwał pogląd, że Polska ma przed sobą pomyślną przyszłość bez odzyskania niepodległości, „metafizyczną fantazyą“, „swojego rodzaju spirytyzmem i homeopatią“; kiedy później odrodziciele polskiej idei państwowej, Popławski i Dmowski, zaczęli wyrywać z duszy polskiej owe chwasty trójlojalizmu — to jego apostołowie nazywali ich nie tylko marzycielami, ale waryatami i szkodnikami. Smutno pomyśleć...

Ignacy Chrzanowski.

400-lecia kanonizacyi św. Kazimierza. W celu zorganizowania uroczystości, utworzył się obywatelski komitet, złożony z przedstawicieli różnych zrzeszeń i instytucyi, komitet obchodowy pod przewodnictwem ks. Biskupa Matulewicza, oraz komitet dekoracyjny z prof. Ruszczycem na czele, dla przyozdabiania ulic miasta. Ustalono, że dnia 28 b. m. odbędzie się procesya z relikwiami z katedry do kościoła św. Kazimierza, oraz uroczysta akademia. W Miednikach Królewskich (4 mile od Wilna) będzie poświęcony plac pod budowę kościoła. Ruiny zamku, w którym przebywał św. Kazimierz, będą oddane pod opiekę Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

NOWY DYREKTOR TEATRÓW WILEŃSKICH. Dyrekcyę teatru dramatyczno-komedyowego i operowo-operetkowego w Wilnie obejmuje na przyszły sezon p. Henryk Cepnik, który już prowadził teatr wileński w sezonie 1919/20.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINII BERLIN—WARSZAWA. P. A. T. donosi z Poznania: Pociąg pospieszny, tak zwany międzynarodowy, dążący z Berlina do Warszawy, wykoleił się około godz. 2 w nocy w pobliżu stacyi Dopiewo. Lokomotywa pociągu pospiesznego zaryła się głęboko w ziemię i została zupełnie pogruchotana. Również spadły z szyn trzy wagony, w tem jeden służbowy, oraz dwa osobowe (sypialne). Maszynista pociągu pospiesznego poniósł śmierć na miejscu, zaś palacz odniósł ciężkie rany i zmarł w dwie godziny po katastrofie. Ponadto jeden z konduktorów jest ciężko ranny, jeden zaś lżej. Z pośród pasażerów obu wagonów sypialnych, oraz z całego pociągu tylko jedna osoba odniosła lekkie obrażenia. Na miejsce katastrofy udała się z Poznania specyalna komisya. Podobno powodem wykolejenia się pociągu było rozmyślne rozkręcenie szyn.

ULEPSZONE POŁĄCZENIA KOLEJOWE AUSTRYI Z POLSKĄ. P. A. T. donosi z Wiednia: Wczoraj, na konferencyi prasowej, przedstawiciel rządu zawiadomił między innemi, że nastąpi ulepszenie połączeń kolejowych między Austryą a Polską, a to od dnia 1 czerwca. Czas jazdy między Wiedniem a Warszawą będzie znacznie skrócony, nadto pociągi kursować będą nie przez Trzebinię, lecz przez Dziedzice i Katowice. Będą też zaprowadzone nowe pociągi pospieszne z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Czerniowiec i Bukaresztu, z wagonami osobowymi i sypialnymi.

Z PRASY. W najbliższym czasie zacznie wychodzić w Wilnie dziennik urzędowy Ziemi Wileńskiej. Organ ten będzie zawierał rozporządzenia i zarządzenia delegata rządu, okólniki władz II-giej instancyi, ruch służbowy, oraz przegląd ustaw i rozporządzeń władz centralnych, w szczególności rozporządzenia i zarządzenia Rady ministrów o rozciągnięciu poszczególnych ustaw na Ziemię Wileńską, w myśl ustawy sejmowej z dnia 6 kwietnia. Przewidywane jest również prowadzenie działu nieurzędowego.

Z Poznania donoszą: Z dniem dzisiejszym kierownictwo naczelne redakcyi „Prawdy", organu tutejszej N. P. R., objął Stanisław Lenartowicz.

SUBWENCYA DLA TEATRU POMORSKIEGO. Prez. min. Ponikowski w czasie swego pobytu w Grudziądzu wziął udział w uroczystem przedstawieniu „Sędziów" Wyspiańskiego w tamtejszym Teatrze Pomorskim. W zrozumieniu kulturalnego znaczenia tej instytucyi, wyasygnował premier Ponikowski milion marek, jako tymczasową subwencyę dla Teatru Pomorskiego.

ŹRÓDŁA KĄPIELOWE w Piszczanach mają być — według doniesienia z Pragi — objęte przez państwo.

WYWŁASZCZENIE ZA SYMPATYE DLA KAROLA HABSBURGA. „Veczer" donosi, że parlament czeski będzie wkrótce obradował nad projektem wywłaszczenia dóbr Andrassego, Apponyi'ego, Rakowskyego i Windischgraetza na Słowaczyźnie, za to, że właściciele tych majątków agitowali na rzecz Karola Habsburga.

Zawiadomienia i komunikaty.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW i sztuki kościelnej w Związku polsk. art. plast. „Domartystów" nastąpi w niedzielę, t. j. 14 b. m. Udział biorą: Gutowski (wystawa zbiorowa), Hofmann, Hiroń, Laszczka, Małachowski-Jaxa, Jach, Mienówna, Jakubowski, Klimowski, Pelczarski, Raszka, Stachiewicz, Stroynowski, Kowalski.

TOW. METAPSYCHICZNE urządza cykl odczytów w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9). Pierwszy odczyt wygłosi dnia 16 b. m., we wtorek, o godz. 7 wiecz., p. Ludwik Szczepański p. t. „Fotografie duchów i krytyka spirytyzmu". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

ZABAWA MAJOWA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. W niedzielę 14 b. m. urządza Komitet przyjaciół młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie na własnem boisku „Juvenia" na Błoniach przy Rudawie, zabawę majową taneczną z loteryą fantową, na cele budowy Domu św. Piotra Skargi dla młodzieży rękodzielniczej, o godz. 3 po południu. Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

ZBIÓRKA NA REPATRYANTÓW. Z inicyatywy prezesa kolei Prachtla, zebrała Dyrekcya kolei w Krakowie na repatryantów kwotę 695.343 marek.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 14 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 śpiewaczka K. Hoffmanowa odśpiewa pieśni Herza, Mascagniego, Różyckiego i Largo Händla, a skrzypek prof. St. Pichor odegra utwory Gounoda i Tenaglia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2489-tą Powsz. Współdzielnia spożywcza pracowników naftowych, Borysław; 2490-tą urzędnicy i funkcyonaryusze niżsi Administracyi Kliniki U. J. w Krakowie; 2491-szą pracownicy kopalni nafty, Orów, pow. Drohobycz; 2492-gą Starostwo będzińskie; 2493-cią pracownicy Związku ekonom. Kółek rolniczych Kraków-Lwów; 2494-tą urzędnicy okr. Zarządu lasów państw. w Radomiu; 2495-tą pracownicy Sekcyi utrzymania dróg żelaznych w Haliczu; 2496—2498 (3 cegiełki) urzędnicy Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

PRZEDOSTATNI WIECZÓR EKSPERYMENTALNY ROM-ROMANO, głośnego magnetyzera i medyumisty, odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę 13 b. m. W programie: nowe eksperymenty, dotychczas w Krakowie niewidziane, z dziedziny magnetyzmu leczniczego: wyczuwanie fluidualnego, autohypnozy i telepatyi. Bilety u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

KANCELARYA ADW. DRA Z. WASIEWICZA W NOWYM TARGU

podaje do wiadomości, że wszelkie dochodzenia, toczące się w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu przeciw p. Adamowi Wiłuszowi w Zakopanem, zostały zaniechane w myśl wniosku Prokuratury z dnia 15 listopada 1921 r. L. 1957/21

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wskutek krótkiego pobytu p. Nowakowskiego w Krakowie, „Oczy księżniczki Fathmy" grane będą zaledwie kilka razy z rzędu, t. j. przez cały tydzień przyszły. Jutro po południu „Djabeł i karczmarka" z p. Żmijewską w roli głównej.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, w sobotę, „Szał miłości" Buttikaya. Przepiękna muzyka znakomitego węgierskiego kompozytora, zajmujące libretto, jak również wspaniała wystawa i zupełnie nowe, pomysłowe kostyumy będą niezwykłą atrakcyą tej operetki.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 13 b. m.: (Nowość) „Oczy księżniczki Fathmy".
Poniedziałek 15 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 13 b. m.: „Urlop małżeński".
Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Królowa cyrku", wieczorem „Halka".

Repertuar „Nowości".

Sobota 13 b. m.: (Premiera) „Szał miłości".
Niedziela 14 b. m.: Po południu „Urszula", wieczorem „Szał miłości".

Wyrok na oskarżonych o komunizm

Wszyscy obwinieni uwolnieni. — Ława przysięgłych wyraża naganę policyi.

Dzień wczorajszy rozprawy, z rzędu siódmy i ostatni przeciw oskarżonym o agitacyę komunistyczną, rozpoczął się przemówieniami prokuratora i obrońców. Następnie przewodniczący wygłosił resume, poczem wręczył sędziom przysięgłym pytania, co do każdego z oskarżonych równobrzmiące. Pytanie główne opiewało: „Czy obwiniony winien jest, że przez publiczne i przed więcej ludźmi wygłaszane podburzające przemówienia, w których nawoływał zgromadzonych i słuchaczy do nieposłuszeństwa i oporu przeciw zarządzeniom rządu i władz państwowych, do zaniechania pracy i wywołania strajku powszechnego, do zorganizowania się wszystkich robotników Państwa w przeciwpaństwowe związki, do wprowadzenia rządu rad robotniczych, zwanego dyktaturą proletaryatu, do krwawej walki z bronią w ręku przeciw opornym usiłował słowem skłonić i podburzyć ludność robotniczą do walki rewolucyjnej, obalenia rządu drogą zaburzeń wewnętrznych i wprowadzenia innego ustroju państwowego, przedsięwzięli zatem czynności zmierzające do gwałtownej zmiany formy rządu względnie ustroju państwowego oraz do zaburzeń i wojny domowej wewnątrz państwa, jakkolwiek te czynności bez skutku pozostały?"

W razie zaprzeczenia tego pytania głównego, postawiono sędziom przysięgłym pytanie ewentualne z § 65 *a* co do każdego z oskarżonych w kierunku zbrodni zakłócenia spokoju publicznego. Pytanie to brzmi: „Czy obwiniony winien jest, że w publicznych i przed więcej ludźmi wygłoszonych podburzających przemówieniach wyszczególnionych w pytaniu głównem, pogardę i nienawiść przeciw formie rządu lub administracyi państwa względnie ustrojowi państwowemu wzniecić usiłował?"

Po blisko 2-godzinnej naradzie sędziów przysięgłych, wydała ława następujący werdykt: **Odnośnie do Dra Zygmunta Wodeckiego na pytanie główne odpowiedzieli sędziowie przysięgli 4 głosami tak, 8 nie, na pytanie ewentualne 5 głosami tak, 7 nie; co do Dra Bolesława Drobnera na pytanie główne 4 głosami tak, 8 nie, na pytanie ewentualne 5 głosami tak, 7 nie; co do Bolesława Bednarczyka na pytania: główne i ewentualne 12 głosami nie; co do Samuela Bluma r. Mandelbauma na pytanie główne 4 głosami tak, 8 nie, na pytanie ewentualne 6 głosami tak, 6 nie; wreszcie co do Michała Hoffmanna na pytania główne i ewentualne 12 głosami nie.**

Po odczytaniu tego werdyktu przewodniczący ławy oświadczył, że sędziowie przysięgli jednogłośnie wyrażają ubolewanie, że nie wszyscy funkcyonaryusze policyjni zdołali złożyć relacye jasne i dokładne. Oświadczenie to wywołało wśród zebranej na sali publiczności gromkie oklaski.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary i wypuścił ich bezzwłocznie na wolność.**

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Sejm obradował wczoraj w dalszym ciągu **nad ordynacyą wyborczą,** a mianowicie nad rozdziałami dotyczącymi głosowania, ustalenia wyników głosowania w obwodach i ustalenia i ogłoszenia wyniku wyborczego w okręgach i w państwie.

Po przemówieniach pp. Liebermana, Fichny, Czapińskiego i Rataja dyskusyę nad ordynacyą odroczono.

P. Grabski Stanisław, imieniem komisyi spraw zagranicznych, referował sprawę **ratyfikacyi umowy politycznej, naftowej, handlowej i bilateralnej zawartej między Francyą a Polską.** Referent zaznaczył, że umowa polityczna nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Przemawiał p. Perl, zastrzegając się przeciw dotychczasowemu systemowi w dziedzinie polityki międzynarodowej, utrwalającemu absolutyzm ministra spraw zagranicznych i skazującemu Sejm na bezpłodność. Łączenie umów politycznych z gospodarczemi uważa mowca za zasadniczo niedopuszczalne. W ramach sojuszu z Francyą Polska dążyć musi do tego, aby jej polityka była czynną, samodzielną i dbała o nasz interes narodowy. Na tem dyskusyę zamknięto i przyjęto w drugiem czytaniu wszystkie cztery umowy z Francyą. W trzeciem czytaniu zabierali głos pp.: Hirschhorn, Rosset i referent Grabski, poczem **Izba ratyfikowała jednomyślnie wszystkie cztery traktaty,** posłowie powstali z miejsc, rozległy się huczne oklaski i okrzyki: **Niech żyje Francya! Niech żyje** prezydent Millerand!".

Ustawę o przystąpieniu Polski do konwencyi haskiej przyjęto według referatu p. Tarnawskiego w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. ks. Kaczyński referował wniosek nagły p. Gdyka oraz Narod. Chrz. Klubu Robotn. w sprawie urlopów dla pracowników przemysłu i handlu. Pp.: Kraina, Waszkiewicz, Ziemięcki i Budnicki domagali się odesłania ustawy do komisyi. Min. handlu Osowski prosił, aby Sejm odroczył na krótki czas tę sprawę. P. Diamand sprzeciwił się temu. Wobec tego marszałek zarządził odczytanie zgłoszonych poprawek i zaproponował odroczenie głosowania do następnego posiedzenia. Tak też uchwalono. Przystąpiono do wniosku nagłego p. Gdyka o załatwienie zatargu z dozorcami domowymi. Z powodu braku kompletu głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3 po południu.

Warszawa. (Telef. wł.) Końcowo przemówienie pos. St. Grabskiego, podkreślające **stałość naszych granic wschodnich,** spotkało się z bardzo silnem poparciem ze strony całego Sejmu.

Orgeszowcy gotują się do walki.

Katowice. (A. W.) **Orgeszowcy sprowadzają nieustannie broń z głębi Niemiec.** Przywieziono ostatnio znaczniejszą ilość broni w okolice Katowic. Na niemieckiej części G. Śląska **odbywają się bezustannie ćwiczenia wojskowe Orgeszu. Odkryto niedawno tajną szkołę radyotelegraficzną.** Prócz niej posiadają Orgeszowcy kilka **ukrytych iskrowych stacyi telegraficznych.**

ZNÓW ODROCZENIE PODPISANIA UKŁADU POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Ze Szwajcaryi donoszą, że podpisanie polsko-niemieckiego **układu zostało odroczone** do najbliższego czwartku, ponieważ tłomaczenie nie zostało jeszcze ukończone.

USTĄPIENIE MINISTRA ROLNICTWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. rolnictwa **Dr Raczyński ustąpi w dniach najbliższych.** Kto będzie jego następcą do tej chwili nie jest zdecydowanem.

Watykan a sowiety.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita" donosi, że w Genui we czwartek wieczorem **został podpisany układ pomiędzy Watykanem a sowietami.** Delegacya sowiecka zgodziła się **na przyjęcie dwóch pierwszych punktów memoryału papieskiego, dotyczących wolności religii i sumienia, tudzież ochrony katolików. Odmówiła zaś przyjęcia trzeciego punktu, dotyczącego zwrotu mienia kościelnego w Rosyi.**

Msgr. Piccardo oświadczył w imieniu Watykanu, że wobec takiego stanowiska delegacyi sowieckiej Stolica Apostolska nie będzie żądała przyjęcia punktu trzeciego. Nic więc nie stoi na przeszkodzie zawarcia tak ograniczonego układu.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Ehrenberg depeszuje do „Kuryera Porannego" z Genui, że **przedstawicielem sowietów w pertraktacyach sowietów z Watykanem był żyd,** pochodzący z Białorusi, K o m a r n i c k i, który niedawno przyjął chrzest z rąk dyrektora biblioteki watykańskiej. Komarnicki okazuje obecnie ogromną gorliwość i jest zwolennikiem zbliżenia obu Kościołów.

Nowa energiczna nota do sowietów.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Półoficyalna nota, wydana dziś w nocy, stwierdza, że podczas wczorajszych wieczornych **rozmów** między L. George, Barthou i Szanzerem stwierdzono jednomyślnie, iż **nieprzejednane stanowisko bolszewików utrudnia kontynuowanie dyskusyi.**

Prawdopodobnie na posiedzeniu subkomitetu, który się dziś zbiera, zapadnie postanowienie wysłania do delegacyi sowieckiej energicznej **noty z krytyką odpowiedzi sowieckiej.** L. George ma ułożyć odpowiedź. Jest prawdopodobne, że L. George w czasie prac ekspertów będzie się starał pozyskać sowiety dla paktu i zobowiązać je, by w czasie, gdy kwestye finansowe będą w zawieszeniu, **nie przekroczyły swych granic zachodnich (?). Odpowiada to** specyalnie **interesom Polski i Rumunii,** które ze swej strony miałyby przyjąć podobne zobowiązania.

Zadowolenie Anglików z odpowiedzi sow.

Genua. P. A. T. **Odpowiedź rosyjska,** wręczona Szancerowi, jako przewodniczącemu podkomisyi politycznej, **została** w ciągu popołudnia **podana do wiadomości poszczególnych delegacyi, oraz prasy.** Wywołała ona w kołach konferencyi ożywione rozmowy i komentarze.

Delegacya francuska przesłała niezwłocznie cały tekst odpowiedzi rosyjskiej do Paryża i będzie oczekiwać na instrukcye swego rządu, przed otrzymaniem których nie zajmie wobec powyższej odpowiedzi stanowiska.

Zdaniem delegacyi angielskiej, odpowiedź powyższa powinna być uważana **za podstawę do dalszej dyskusyi.** Sekretarz Lloyda George'a, Greegh, oświadczył, że delegacya angielska nie była nigdy tego zdania, że Rosyanie winni na przedstawiony im memoryał odpowiedzieć kategorycznie: tak, albo nie, gdyż odpowiedź taka w podobnych rokowaniach jest zupełnie niemożliwa. Greegh zakończył, że pierwsza część odpowiedzi rosyjskiej jest polemiką dość pustą, która odpowiada zwyczajom bolszewików. Prawdziwa treść dokumentu zawarta jest dopiero w jego części ostatniej, w której memoryał, stwierdza, że od Rosyi żąda się bardzo poważnych i ciężkich zobowiązań, dając jej w zamian za to czcze obietnice. Rosyanie pragną kwestyę tę skonkretyzować, t. zn., aby określono dokładnie ich zobowiązania, a równocześnie wysokość kredytów, których udzielenia żądają od Europy. **Podług poglądu delegacyi angielskiej, odpowiedź rosyjska zawiera jenakże moment dodatni i zadawalający.** Jest to część odpowiedzi, w której Rosya daje wyraz swemu pragnieniu pokoju, oraz gotowości przystąpienia do paktu o nieatakowaniu.

Wiadomości gospodarcze.

KONSUMY „ROZWOJU". W ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów Spółdzielni Ligi konsumentów przy Tow. „Rozwój" w lokalu Tow., ul. Żórawia 2, przy udziale 16 delegatów z Warszawy, 4-ch z Krakowa, 2 z Łomży i 1 z Kielc. Przewodniczył naczelny dyrektor Banku Narodowego, p. Aleksander Dobrowolski. Sprawozdanie z działalności za rok 1921 przedstawił dyrektor Spółdzielni, p. Stefan Malik, objaśniając zebranych o założeniu i dalszym rozwoju naszych placówek. Kapitał udziałowy wzrósł obecnie do 11,228.717 marek przy ilości udziałów 9085. W sprawozdaniu prelegent odczytał, że obrót wszystkich placówek w roku sprawozdawczym wynosił 170,000.000 Mk. Wkońcu uchwalono podwyższenie udziałów do 5000 Mk., które będą przez członków mogły być dopłacane na bardzo wygodnych warunkach. Następnie przystąpiono do wyborów Rady nadzorczej, zarządu i komisyi rewizyjnej.

NIEMIECKA POŻYCZKA PRZYMUSOWA. „Deutsche Allg. Ztg" donosi w sprawie przymusowej pożyczki niemieckiej, iż rząd niemiecki ustali wysokość tej pożyczki do 60 miliardów marek papierowych, co mniej więcej równa się jednemu miliardowi marek złotych. Pożyczka ta będzie przez trzy lata bezprocentową. W następnych 5 latach procent wynosić będzie 2 i pół. Po 5 latach 4%. Pożyczka przymusowa obowiązywać będzie od kapitału 100.000 marek w zwyż.

NIEMIECKA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W MOSKWIE, która miała być otwarta w początku czerwca, została odroczona z powodu braku czasu na odpowiednie jej przygotowanie. Wystawa odbędzie się w lecie 1923 r.

CYFRY PRZYWOZU I WYWOZU ROSYI SOWIECKIEJ w marcu 1922 znacznie wzrosły. Przywieziono 15,664.000 pudów towaru, wobec 8 milionów 500.000 pudów w lutym, 5 milionów 550 tysięcy w styczniu b. r. i 623 tysięcy w marcu 1921 r. Cyfry przywozowe za marzec b. r. tworzą rekord od chwili podjęcia rosyjskiego handlu zagranicznego. Wywóz w marcu 453.000 pudów wobec 205.000 w styczniu b. r. i 238.000 w marcu 1921 r. Największemi stacyami wywozowemi są: Jamburg i Noworosyjsk.

NOWE RUBLE W ROSYI. W tych dniach wydano w Rosyi nowe pieniądze papierowe, które władze i banki od 1 b. m. wydają publiczności jako „banknoty roku 1922". Nowe banknoty są wartości po 10.000 rubli wszystkich dawniejszych emisyi (rubli carskich, dumskich i Kiereńskiego).

DŁUGI ROSYJSKIE. Według oficyalnych zestawień rządu sowieckiego, wynoszą długi rosyjskie zagranicą blisko 6 miliardów rubli w złocie. Z tego przypada na Anglię 568.2 funtów szterlingów, na Francyę 3.930 milionów franków, na Amerykę 283.1 milionów dolarów, na Japonię 255 milionów yen, na Włochy 100 milionów lirów. Długi przedwojenne i wojenne wynoszą 13 miliardów rubli w złocie.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut obcych i dewiz na piątkowem zebraniu giełdowem bez zmiany. Waluty zachodnie, korony czeskie i dolary utrzymywały się w szacowaniach na wczorajszym poziomie. Osłabła cokolwiek marka niemiecka przekazowa i w dalszym ciągu ujawniła się tendencya zniżkowa dla korony niem.-austryackiej. Ruch przekazowy był słaby.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą jeszcze zainteresowania.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych dość ożywiony, choć przeważnie utrzymują się dla większości akcyi kursa niezmienione. Osłabł dziś trochę popyt na akcye Zieleniewskiego, zniżkowo kształtowała się również tendencya dla Parowozów, jedynie Pharma w haussie i poszukiwaniu. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, Pharma, P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Chodorów, Pocisk, Oikos, Ćmielów.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 4000 m., dolary kanad. 3800 m., funty szterl. 18.000 m., franki szwajc. 775 m., franki franc. 365 m., franki belg. 330 m., liry 210—212 m., leje 26 m., korona szwedzka 1020 m., korona duńska 835 m., korona norw. 733 m., korona czeska 78 m., korona węgierska 5.10 m., korona niem.-austr. 45 fen., flor. holend. 1500 m., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.10 m., na Pragę 78.50 m., na Wiedeń 46 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 maja 1922 r. L. 89

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900—	4025—	3900—
„ kanadyjskie	3750—	3850—	3750—
Franki francuskie	355—	370—	362—
„ belgijskie	320—	335—	325—
„ szwajcarskie	775—	795—	775—
Funty szterlingi	17 600	18 100	17 600
Marki niemieckie	13.50	14.50	13.50
Korony austryackie	—.45	—.47	—.46
„ czecho-słowackie	76—	78—	77—
„ węgierskie	5.10	5.35	5.10
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	830—	830—	830—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24—	26—	26—
Liry włoskie	210—	210—	210—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1540—	1600—	1540—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—·—
Bank Hipoteczny	825—	875—	—·—
„ Małopolski	650—	725—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	600—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700—	750—	700.—
Filbor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225—	275—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750—	850—	800—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	[illegible]	850—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	7000.—	7600—	6800—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2550—	2700—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I. - III. em	1250—	1300—	1275—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600.—	800—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700—	850—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	19—·—	—·—
„Automoter" fabryka samochodów	1100—	1300.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000	6200—	6150—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6500	6800—	6300—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000—	6000	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. szkl. (d. D Fante)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000—	2100—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5600—	6000—	5900—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950—	1050—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800—	4000—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	[illegible]	3050—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4900—	5300—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300—	3500—	3300—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 12 b. m. Berlin 189, Holandya 199.85, Nowy Jork 518, Londyn 28064, Paryż 47.40, Medyolan —, Bruksela 4315, Kopenhaga 110.35, Sztokholm 135¾, Buenos Aires 187, Praga 9.97, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06¾, austr. korona stemplowana 0.06¼.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 4020—4030—3995, sprzed. 4015, kupno 3975; franki francuskie trans. 359½—370; Milionówka trans. 1550—1725, sprzed. 1750, kupno 1650.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej ś. p. żonie Kazimierze i pospieszyli w tych strasznych dla mnie chwilach z wyrazami współczucia, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać". **Józef Marcinek.**
Kraków, 9 maja 1922 r. (708)

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej usługi i za tak gorliwe a bezinteresowne zajęcie się pogrzebem ś. p. Bronisława Zalasińskiego śle serdeczne „Bóg zapłać" Przew. Duchowieństwu, a szczególnie Przew. ks. Prałatowi Świejkowskiemu, Przew. ks. Dziekanowi Sossowi, WP. Komisarzowi Pol. P. Kamińskiemu, Kolegom zmarłego, P. T. Władzom i Urzędom, oraz P. T. Obywatelstwu **Rodzina.**

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

81

Więc to można odebrać dziecku miłość matki. Więc nic nie znaczą lata całe wspólnych radości, nadziei, smutków i marzeń?

Z zamyślenia wytrąca ją Huzar.

— No Stefciu, może dość tego gapienia się. Chodźmy do domu bo będzie awantura.

— Kiedy bo tak słonecznie i cicho, poco się spieszyć — oponuje mała nieśmiało.

Huzar spogląda zdziwiony na Stefcię, kiwa ze zdumieniem głową i mruczy.

— A dobrze. Jak chcesz. Ale to coś niezwykłego. Zawsześ pędziła do domu jak opętana...

Spogląda Stefie badawczo w oczy i mięknąc z wysiłkiem prawie chłopięcy głos, pyta.

— Słuchajno dziecino. Co się z tobą dzieje. Od kilku dni widzę, żeś jakaś nieswoja. Boli serduszko? Więc i ty miewasz już swoje troski?

Stefcia zawstydzona, jąka się.

— Ach nic, zdaje ci się.

Ale przyjaciółka niedowierza. Odczuwa współczucie dla małej Stefci i chce pocieszyć ją koniecznie. Głos chłopięcy gra jej w gardle jak gdyby zły muzyk rzępolił śmieszne walce na organach. Najlepiej pocieszyć opowiadając własne troski. Takich żadna z koleżanek niema. Głupie gęsiątka. Rozpoczyna.

— Ii, gdybyś ty miała takie piekiełko w domu jak ja, dopierobyś wiedziała, że mogą być bole w życiu. Gdybyś jak ja codziennie patrzeć w oczy musiała jak szczeniak człowiekowi, którego z całej duszy nienawidzisz, za każdy kęs chleba dziękować, widzieć niepokój i smutek matki i być od niej żelaznym murem odgrodzoną — tobyś dopiero wiedziała co to jest gorycz i ból.

Właścicielka tysiąca i jednego piegów przysłuchuje się z zajęciem słowom Huzara i dopytuje.

— Któż to taki?

— Ojczym — mruczy niechętnie tamta.

Stefcia skupia się i słucha uważniej.

— Oto przyszedł do domu, zabrał Jankowi i mnie matkę, zabrał matce pieniądze, robił się czuły, a po ślubie wylegiwa się godzinami w domu, złości o co bądź, terroryzuje dom cały, albo po całych nocach wysiaduje po klubach i gra. Niszczy dom.

— A matka?

— Jest jak niewolnica. Kurczy się pod jego wzrokiem, każdy jego grymas uważa ciwu, po kątach popłakuje i po kątach nas za rozkaz królewski, na który niema sprzecałuje bo przy ojczymie nie odważy się. Ot, psie życie. Widzisz Stefciu, — obejmuje ją ciepłym ruchem — tak bywa gdzieindziej, a ty wyszukujesz sobie zmartwienia, bo widocznie jest ci za nadto dobrze. No, ale dość tych plotek, chodźcie dziwolągi moje prędzej, bo będzie awantura w domu, że zbyt długo wleczemy się ze szkoły.

Przyspieszają kroku. Koleżanki jeszcze coś mówią dowcipkując, a w Stefci dygoce przerażenie.

— Przyszedł, wziął serce.

W domu matki jeszcze nie było.

XVII.

Zajęta własnemi przeżyciami, zapomniała nieco pani Helena o dziecku. Właściwie nie było w tem nawet jej winy. Spalała się poprostu w miłości swojej tak, że poza tem uczuciem całkiem dosłownie nic dla niej nie istniało albo w najlepszym już razie schodziło na błękitnie daleki plan. Wprawdzie nie skąpiła dziewczynce pieszczot, które zresztą miewały w sobie raczej namiętność aniżeli czułość i tkliwość, oddawała małej dość wiele czasu, usiłowała iść z biegiem jej myśli i zainteresowań, ale, — czyniła to wszystko pospiesznie i nerwowo.

Mądre oczy dziewczynki i serce miłujące dostrzegły jednak oddawna, że czynnościom matki brak istotnego, rzetelnego zainteresowania.

Cierpiała i fantazjowała. Podrażniona wyobraźnia wyolbrzymiała najdrobniejsze wydarzenia do niesłychanych rozmiarów.

Twarzyczka pobladła, oczy błyszczały jak u młodego wilczka, koło drobnych ust zarysował się przykry grymas. Zmieniła się do niepoznania. Stała się nerwowa, kapryśna i zła. Od koleżanek w szkole zaczęła stronić, służącym dokuczać, od matki uciekać.

Rodziły się w niej chwilami porywy szalonego gniewu, pod wpływem którego miała ochotę niejednokrotnie wybiedz ze swego pokoiku w czasie wizyty Nawrota i rzucić mu w twarz jakieś straszne słowo. Ale beztroski śmiech matki albo ferwor z jakim coś opowiadała doktorowi niweczyły zamiary dziewczynki. Cofała się od progu i zalewała rzewnemi łzami.

Od wczesnego ranka do późnej nocy dręczyła ją jedna myśl, co począć. Nieznająca dawniej skrytych myśli, teraz przeżuwała je z goryczą, nieznająca kłamstwa teraz brnęła w niem coraz głębiej. Trzeba było przecież przynajmniej od czasu do czasu przywitać się z Nawrotem albo odpowiedzieć na jego zapytanie. Podawała mu też na powitanie końce palców, chociaż wargi przygryzała a z pod opuszczonych powiek uderzał zły wzrok, odpowiadała na jego pytania jak dziewczynka dobrze wychowana, ale w głosie jej czujne ucho mogło wyczuć burzę i rozpacz. Kłamała zachowaniem i słowem, kłamała poraz pierwszy w życiu, a zdając sobie z tego sprawę, nienawidziła jeszcze bardziej Nawrota, pogardzając sobą. Tylko matka jak obrazek święty, wyłączona była z wszelkich zarzutów.

Fruwały biedne myślątka dniem i nocą, nie mając punktu zaczepienia, przerzucając się z jednej ostateczności w drugą. Opadały ją czasami wątpliwości.

— A może doktor równie nie winien jak mateczka? Kto wie, czy wszystkiego złego ja nie jestem przyczyną. Może ja wymagam dla siebie niemożliwości?

Jeżeli jednak tak jest istotnie to powinnabym zrezygnować ze swoich żądań.

I na myśl o tem lęk ją przejmował.

Zrezygnować z wyłącznej miłości mateczki? Nigdy! Raczej usunąć się im z oczu. Cicho i niespostrzeżenie, tak, ażeby niedomyślali się, że cierpiała przez nich. I wyobrażała sobie własną śmierć. Wiozą ją w białym karawanie w dwie pary białych koni zaprzężonym. Ona spoczywa w białej trumnie, przybrano ją w białą sukienkę i białą bluzeczkę a na głowę włożono biały welon, ten z pierwszej Komunji. Za karawanem idzie mamusia w żałobie; nauczycielki i koleżanki i jacyś znajomi. Ksiądz śpiewa jakąś grobową pieśń, głucho dudnią o bruk kopyta koni. Droga na cmentarz wydłuża się w nieskończoność. A potem tam, trumienka idzie wolno opuszczana w dół, grudki ziemi ze straszliwym łoskotem opadają na wieko. Co to? Nieludzki jakiś jęk, poruszenie, — mamusia mdleje.

Wrażenie jest tak silne, w uszach zdaje się dźwięczeć tak przeraźliwy jęk matki, że Stefcia kurczy się ze strachu, a potem łzami zalewa. Gdyby się ją w tej chwili zapytał kto czy bardziej roztkliwia się nad własną śmiercią, czy nad rozpaczą matki, prawdopodobnie odpowiedziałaby, że drży przed bolem jakiby sprawić mogła matce.

Myślątka zmieniają swój kapryśny bieg. A co się stanie z mateczką, jeżeli doktor będzie kiedyś tak samo jak ojczym Huzara wynosił z domu pieniądze, a może ją nawet bił? Nie, ona niema prawa umierać, bo musi stać się dla niej pomocą, opieką i ratunkiem kiedy przyjdą złe lata.

Ale czego właściwie chce ten doktor od mamusi, że teraz dniami całymi i godzinami jej asystuje? Naprawdę mamusia jest bardzo dobra, że pozwala mu na to. Możeby jednak dało się jeszcze odwrócić w jakiś sposób to nieszczęście.

Myśl ta rozbudziła w niej nadzieje. Kilka dni z rzędu rozważała ją i coraz to inne układała plany. Któregoś dnia, drżąca, po nocy bezsennej, udała się wczesnym rankiem do kościoła. Dotychczas wstepowała tam zwykle przed lekcjami, trzepała pośpiesznie kilka pacierzy z prośbą do Matki Boskiej o ratunek przed złą notą i uciekała.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr		godz.		
Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Weiliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr		godz.		
Nr 1	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 112A	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Popierajmy przemysł ojczysty!!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.